



Z

wieści lasu



Janusz
Gogołkiewicz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Drodzy Czytelnicy!

Wszystkie „przyrodnicze” znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że zima ustępuje na dobre. Zresztą, czy ona w ogóle do nas w tym roku tak naprawdę dotarła? Zewsząd słychać i widać gęsi. Żurawie „klangorzą” na polach, a w leśnym runie widać już małe listki ziarnopłonu i innych wczesnowiosennych roślin. Leszczyna kwitnie na

dobrze. Wygląda na to, że nie ma na co czekać i trzeba przystąpić do wiosennych nasadzeń lasu. W zeszłym roku niskie temperatury utrzymywały się zdecydowanie dłużej, bo do pierwszych dni kwietnia i mieliśmy na to właściwie tylko trzy tygodnie. W tym roku przyroda chyba da nam więcej czasu, i bardzo dobrze się składa! Nadleśnictwo Jarocin musi bowiem wprowadzić ponownie las na wielkich powierzchniach zniszczonych huraga-

nem z sierpnia 2017 roku. Do posadzenia mamy ponad 2 miliony sadzonek na powierzchni prawie 270 hektarów uszkodzonych kataklizmem. To zdecydowanie większe zadanie niż w latach poprzednich. Mamy nadzieję, że w perspektywie trzech lat uda nam się obsadzić wszystkie posprzątane po wywrotach i złomach obszary, by jak najszybciej powrócić na nie las cieszący zwierzynę i odwiedzających.

Na skrajne osłabienie drzew wpłynęły obserwowane w ostatnim dziesięcioleciu ekstremalne zjawiska pogodowe tj. huragan z 11 sierpnia 2017 r. - burza wielokomórkowa typu bow echo, orkan Ksawery z 2017 r., orkan Grzegorz, które mocno przeczyszczyły drzewostany w naszym nadleśnictwie, a także wieloletnie i ekstremalne susze, krótkie, beśnieszne zimy, wahania wód gruntowych. Kornik ostrożny do 2015 roku traktowany był jako jeden z wielu chrząszczy zasiedlających drzewa, nie powodował masowych strat i zamierania drzewostanów na setkach hektarów. Od katastrofalnej suszy 2015 roku problem pojawił się na wschodzie kraju na Lubelszczyźnie. Dla naszych lokalnych lasów problem z kornikiem rozpoczął się w 2018 roku.

W naszej okolicy na razie obserwujemy ogniska w leśnictwie Małoszki, Czeszewo, Radliniec, Tarce i Cielcza. Najbliżej Jarocina żery kornika stwierdziliśmy w lesie po prawej stronie drogi z Jarocina do Jaraczewa. Rozwój lub załamanie gradacji (masowego pojawu owada) zależy głównie od warunków atmosferycznych. Mamy świadomość zagrożenia, wiemy, że przesuwają się one z Ukrainy przez Lubelszczyznę (gdzie wycięto już 200 tys. m³ drewna zasiedlonego przez kornika ostrożnego), środkową Polskę, Dolny Śląsk i na zachód.

Mały owad może zabić wielkie drzewo

Wiele osób zastanawia się, w jaki sposób niewielki (2,2 - 3,7 mm) kornik może zabić całe drzewo? Korniki żerują na granicy łyka i miazgi (pod korą), w części odpowiedzialnej za transport substancji odżywczych (asymilatów). Żer powoduje zatrzymanie odżywiania się drzewa. Zaatakowane przez niego drzewo umiera w ciągu zaledwie dwóch do czterech miesięcy. Dodatkowo chrząszcze zarażają sosnę grzybem (z rodzaju *Ophiostoma*), którego grzybnia (ciałem grzyba) odżywiają się larwy korników. Grzyb zabarwia drewno sosny na brzydkie, siny kolor. Drewno zasiniałe ma obniżone walory użytkowe. Jak rozpoznać, że sosna zamiera na skutek żeru kornika ostrożnego? Jest to dość trudne, ponieważ owad zaczyna żer od wierzchołkowej części drzewa. Najłatwiej jest to stwierdzić w słoneczny dzień, kiedy wyraźne widoczne jest zrudzenie korony przy czasem jeszcze zielonych najniższych gałęziach. Pewność, że to właśnie ten owad, mamy po odpadnięciu lub obskrobanie kory. Żer jest bardzo charakterystyczny. Kształtem przypomina pająka z bardzo licznymi odnóżami.

Żer jest odzwierciedleniem biologii owada. Kornik ten jest bardzo płodny. Zwykle pod koniec maja lub na początku czerwca do komory godowej samiec kornika ostrożnego może zwabić do 12 samic, które drążą wąskie 2 mm chodniki długie na ok. 20 cm. W tych chodnikach w nieregularnych odstępach samica wygryza miejsce na jaja. Stąd pod odarciem kory widoczne jest zagłębienie, z którego pająkowato odchodzi do 12 korytarzy, odnóg.

KOLEJNE WYZWANIE PRZED LEŚNIKAMI W NADLEŚNICTWIE JAROCIN

Po huraganie przyszedł korniki

Gdyby kornik zabijał tylko najstarsze drzewa, jak wilk wybierający ze stada chore osobniki, moglibyśmy cieszyć się z jego żerów na niewielkiej ilości drzew. Niestety niesprzyjające warunki atmosferyczne odczuła większość drzew, a kornik ostrożny atakuje nawet stosunkowo zdrowe jeszcze drzewa, a często najokazalsze w drzewostanie.



Wizytujący
Nadleśnictwo Jarocin
pracownik ZOL
(Zakład Ochrony Lasu)
opowiadał o przypadku,
kiedy kornik przeniósł
się ze stosu chrustu
znajdującego się
na przydomowym
podwórku na położony
200 metrów dalej las.

Wylęgające się z jaj larwy korników również drążą chodniki, w których zmieniają się w poczwarki, a następnie dorosłe owady. Przed opuszczeniem drzewa, w którym przyszedł na świat, poszerzają chodniki - to tzw. żer uzupełniający. Chrząszcze te w zależności od warunków pogodowych mogą mieć podwójną generację, nie wyklucza się również siostrzaney. Dlaczego ostrożny? Nazwa nie pochodzi od „uzębienia” aparatu gębowego, a od wystających ząbków na ścięciu pokryw kornika, gatunek łatwo rozpoznać właśnie po tych właśnie 3 ząbkach (skrzydła chrząszcza).

Czy kornik nie ma wrogów naturalnych?

Oczywiście, że ma wrogów, nie bez powodu na części drzew zaatakowanych przez owada znajdują się np. liczne niewielkie, około półcentymetrowe nacięcia (wyglądające tak jakby ktoś utykał czubek noża). To ślady po „spacerach” dzięcioła po pniu drzewa. Wrogami kornika są nie tylko ptaki, również grzyby pasożytnicze, drapieżne i pasożytnicze owady. Niestety wzrost liczności wrogów jest zawsze opóźniony w stosunku do wzrostu liczności korników. Nawet samo drzewo przy próbie wgrzyzienia się owada broni się usiłując zalać owada żywicą. Niestety przy dużej ilości owadów i osłabieniu drzew walka jest nieskuteczna. Dlaczego jeszcze jest taki niebezpieczny? Trudno go rozpoznać i na czas usunąć, z drzew o całkowicie zrudziałych koronach kornik już zdążył się przenieść na inne nie wykazujące początkowo żadnych objawów. Ponadto owad niekoniecznie przenosi się z drzewa zasiedlonego na sąsiednie, często jak pożar - znajduje kolejną ofiarę do kilkuset metrów dalej.

Problemem są też grzyby

Zdarzają się lata, kiedy uaktywniają się organizmy, które wcześniej nie były odnotowywane jako nadmiernie szkodliwe, a raczej jako obojętne, jak kornik ostrożny czy grzyb *Sphaeropsis sapinea*.

Z zamieraniem sosen, na skutek niegroźnego w normalnych warunkach atmosferycznych grzyba *Sphaeropsis sapinea*, borykamy się już od 2015 roku. Lekki oddech dał tylko rok 2017, kiedy nieco poprawiły się warunki wilgotnościowe. Pierwszym zauważonym objawem było zamieranie igieł, kolor ich zmieniał się z zielonego na brązowy, a później brunatny. W następnej kolejności na wierzchołkowych pędach drzew zaczęły pojawiać się wycieki żywicy. Po pewnym czasie uwidoczniły się „czarne kropki” czyli pyknidia wytworzone przez grzyba *Sphaeropsis sapinea* na szyszkach, igłach i konarach drzew. Tak porażone drzewa powoli obumierają, zamiera łyko, a w dalszej kolejności następuje zsinienie drewna. Zaatakowane osłabione brakiem wody drzewo nie ma siły się bronić.

Na oba problemy chcielibyśmy również uczulić właścicieli lasów niepaństwowych.

ANNA ANDRZEJEWSKA

AKTUALNOŚCI

► Zmiany kadrowe

Andrzej Konieczny, dyrektor generalny Lasów Państwowych, 14 stycznia powołał Arkadiusza Wojciechowicza, dotychczasowego zastępcę dyrektora ds. gospodarki leśnej Regionalnej Dyrekcji LP we Wrocławiu, na dyrektora RDLP w Katowicach. (LP)

► Sukces pilotażowego programu

Spotkanie z wolontariuszami biorącymi udział w szczycie klimatycznym ONZ w Katowicach zorganizowano 17 stycznia w siedzibie Lasów Państwowych. W czasie dwutygodniowej międzynarodowej konferencji, która trwała od 2 do 15 grudnia 2018 r., aż 15 wolontariuszy było zaangażowanych w obsługę Pawilonu Polskiego przygotowanego przez Lasy Państwowe. Polskie stoisko odwiedzało średnio 2,5 tys. gości codziennie. W pawilonie każdego dnia odbywały się ponadto kluczowe panele, konferencje, debaty oraz spotkania. Łącznie przez dwa tygodnie wystąpiło w nim ponad 400 mówców z kilkudziesięciu państw. (LP)

► CILP: Po co dziki w lesie?

Jaką funkcję spełnia rycie w ziemi? Czy dzik to przyjaciel leśnika? O tym wszystkim i nie tylko opowiada niezwykle sympatyczna Dominika z Nadleśnictwa Lipka w kolejnym odcinku z serii Oblicza lasów #69. Zapraszamy: www.youtube.com/watch?v=-CuvtwtRj3w.

► A jednak nie wilk

W grudniu dużym echem w mediach odbił się przypadek zagryzionych danieli ze Zbychowa. Doniesienia prasowe jednoznacznie wskazywały, że zrobiła to nadzwyczaj liczna wataha wilków. Niekwestionowane autorytety od wilków - dr hab. Sabina Nowak wraz ze swoim współpracownikiem dr Mysłajkiem, obejrżeli nagranie z monitoringu posesji, przekazane przez jej właściciela, stwierdzając jednoznacznie i ze stuprocentową pewnością, że daniela zagryzł pies. Jeden pies - owczarek niemiecki, lub mieszaniec podobny do owczarka, w dodatku posiadający obrozę. (GDOŚ)

► Żubr ma się dobrze

O skuteczności stosowanych w Polsce metod zarządzania populacją żubra świadczy stały wzrost jego liczebności - na początku 2018 r. w naszym kraju żyły 1.873 żubry, w porównaniu z zaledwie 717 zwierzętami w 2000 r. Żubr jest jednym z nielicznych gatunków na świecie, których status na Czerwonej Liście IUCN poprawił się, awansując z zagrożonego (EN) na narażony (VU). Więcej o sytuacji polskiego żubra przeczytacie w opracowaniu Wandy Olech-Piaseckiej, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zamieszczonym na portalu OKO.press. Plik do pobrania z zasobów www.lasy.gov.pl/pl/informacje/aktualnosci. (LP)

► Zadbaj o polskie rybołowy

Lasy Państwowe wraz z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi S.A. uruchamiają kolejny etap działań na rzecz ochrony rybołowa. Na początku 2019 r. zostanie zainstalowanych pięć specjalnych platform, na których ptaki będą mogły zbudować swoje gniazda. Rybołowy to jedno z najrzadszych ptaków drapieżnych w Polsce. Ze statystyk prowadzonych przez Komitet Ochrony Orłów wynika, że obecnie nasz kraj zamieszkuje zaledwie od 25 do 30 par tych zwierząt, a część z nich zasiedla tereny w pobliżu infrastruktury elektroenergetycznej. (LP)

Oprac. WoJak

Konwencja Ramsarska (ang. *Ramsar Convention on Wetlands*) to najstarsza konwencja poświęcona ochronie środowiska przyrodniczego. Dokument został podpisany 48 lat temu, 2 lutego 1971 roku podczas konferencji w irańskim kurorcie Ramsar nad Morzem Kaspijskim. To międzynarodowy układ, którego pełna nazwa brzmi „Konwencja o obszarach wodno-błotnych mających znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza jako środowisko życiowe ptactwa wodnego”. Celem porozumienia jest ochrona i utrzymanie w niepogorszonej formie obszarów określanych jako „wodno-błotne”, szczególnie populacji żyjących tam ptaków.

Co niesie ze sobą podpisanie Konwencji?

Strony Konwencji, w tym również Polska, zobowiązane są m.in. do:

- wyznaczenia odpowiednich obszarów w celu włączenia ich do listy obszarów wodno-błotnych o międzynarodowym znaczeniu;
- wdrożenia planowania mającego na celu ochronę obszarów wodno-błotnych umieszczonych na liście;
- racjonalnego użytkowania wszystkich mokradeł;

- współpracy międzynarodowej w zakresie wdrażania Konwencji.

Czym są obszary wodno-błotne?

Zgodnie z Konwencją są to „tereny bagien, błot i torfowisk lub zbiorniki wodne, tak naturalne, jak i sztuczne, stałe i okresowe, o wodach stojących lub płynących, słodkich, słonawych lub słonych, łącznie z wodami morskimi, których głębokość podczas odpływu nie przekracza sześciu metrów”.

Obecnie stronami Konwencji Ramsarskiej jest 169 państw, które wyznaczyły razem 2 293 obszary Ramsar o łącznej powierzchni ponad 225 mln ha. Polska, która do konwencji przystąpiła w 1978 roku, do tej pory zgłosiła 16 obszarów Ramsar. Ostatnie dodane to Stawy Przemkowskie (nr na liście Ramsar 2320), Torfowiska Doliny Izery (nr 2319) i Ujście Wisły (nr 2321).

My też mamy ciekawy obszar wodno-błotny

Na terenie Nadleśnictwa Jarocin jednymi z ciekawszych miejsc wodno-błotnych, gdzie topografia terenu kształtowana przez lata wrysowała na stałe w ten wyjątkowy krajobraz wodne „podkowy” starorzeczca,

WORLD WETLAND DAY - ŚWIATOWY DZIEŃ MOKRADEŁ

Zapraszamy do Uroczyska Warta



ZIELONE PERŁY WIELKOPOLSKI

Buki nad Jeziorem Lutomskim

Jeżeli chcesz na własne oczy zobaczyć fragment jednego z ciekawszych lasów bukowych w tej części kraju, koniecznie tutaj przyjeżdż. Rezerwat Buki nad Jeziorem Lutomskim to obszar położony w północnej części woj. wielkopolskiego, ok. 1 km na wschód od miejscowości Lutom. Rezerwat na długości ok. 3 km przylega do Jeziora Lutomskiego (174 ha pow. długość 5,8 km i szerokość 300 m) i miejscowości Lutowa, stąd jego nazwa.

Rezerwat został utworzony w 1958 r. na łącznej powierzchni 55,17 ha (otulina 5,78 ha). Obszar administracyjnie jest położony w Nadleśnictwie Sieraków (powiat międzychodzki) i Sierakowskim Parku Krajobrazowym.

W granicach rezerwatu znajduje się teren specjalnej ochrony ptaków Puszczy Noteckiej. Powstał dla zachowania ekosystemów lasów liściastych z ich bogactwem siedlisk i różnorodnością biologiczną. Ten pofałdowany obszar jest dziełem zlodowacenia bałtyckiego. Liczne wąwozy oraz bardzo głębokie jary (niektóre sięgające 500 m) powstały na skutek topniejących masywów lodowca.

Przeważającą część rezerwatu, bo ponad 70% powierzchni zajmuje grąd środkowoeuropejski ze znaczącą przewagą buka (ok. 40 m wysokości w wieku 120-175 lat). Licznie występują tu lasy łęgowe: jesionowo-olszowe i wiązowo-jesionowe. Taki las u podstawy jest pozbawiony niemal całkowicie podszytu. Jest to spowodowane ograniczoną ilością światła

przenikającego do jego wnętrza na skutek dużego zwarcia koron drzew. Wśród gatunków runa leśnego znajdziemy tutaj m.in.: przytulę czepną, turzycę brzegową (w linii brzegowej jeziora), czyściec leśny oraz - o białych baldachowatych kwiatostanach - podagrycznik pospolity.

Opr. WoJak

Źródła: „Leśne rezerваты przyrody województwa wielkopolskiego” Poznań 2016, www.sierakow.poznan.lasy.gov.pl



SPOTKANIA Z ŁOWIECTWEM

cz. III

Pasja p

Polowanie to tropienie oraz pozyskiwanie, łowienie zwierzyny w sposób zgodny z przyjętymi przepisami prawa określonymi w Ustawie o Prawie Łowieckim. Odbywa się ono przy użyciu broni myśliwskiej lub ptaka drapieżnego (takie polowanie nazywamy sokolnictwem). Poluje się na zwierzynę, która jest wymieniona w rozporządzeniu ministra środowiska w dokumencie „Lista gatunków zwierząt łownych”. Polowanie jest zwieńczeniem starań i prowadzonej prawidłowo gospodarki łowieckiej. Myśliwy, który chce się na nie udać, musi przestrzegać zasad etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich.

Przepisy wyróżniają dwa podstawowe rodzaje polowań: indywidualne, w którym bierze udział jeden myśliwy, może mieć pomocnika, oraz zbiorowe, organizowane przez zarządcę obwodu, w którym uczestniczy większa ilość myśliwych. Dodatkowo wyróżnia się także polowanie z ptakami łowczymi.

Indywidualne polowanie myśliwy rozpoczyna od wpisania się do książki ewidencji pobytu myśliwego. Książka ta pozwala zorientować się myśliwemu, gdzie polują jego koledzy i dzięki temu pozwala mu przeprowadzić bezpieczne polowanie. Udając się do lasu myśliwy musi



2 lutego 2019 roku minęła 48. rocznica podpisania Konwencji Ramsarskiej. Do tej pory podpisało ją **169 krajów** Światowy Dzień Mokradel (z ang. World Wetland Day) obchodzony jest w ponad **95 krajach**

są tereny czeszewskich lasów Uroczyska Warta. To jeden z najcenniejszych pod względem przyrodniczym obiektów Wielkopolski. Ten zwarty kompleks leśny położony jest na lewym, południowym brzegu rzeki Warty, u ujścia do niej rzeki Lutyni, na wschód od Nowego Miasta, a na południe od leżącej na przeciwległym brzegu wsi Czeszewo, gdzie znajduje się Ośrodek Edukacji Leśnej. Ten wyjątkowy obszar leży w granicach utworzonego w 1994 roku Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego. Rezerwat Czeszewski Las, do którego Państwa zapraszamy, powstał przez połączenie dwóch mniejszych rezerwatów: Czeszewa (pow. 27,60 ha) oraz Lutyni (pow. 45,58 ha).

Swą przygodę możecie rozpocząć od odwiedzenia Ośrodka Edukacji Leśnej „Centrum Zarządzania Łęgami” w Czeszewie. Uzyskacie tam wszelkie odpowiedzi na pytania dotyczące lasów łęgowych, starorzeczy oraz występujących tu gatunków roślin i zwierząt. Trasę wędrówki zaplanujemy

wykorzystując do tego celu przestrzenny model makiety uroczyska. Opowiemy Wam również, w jaki sposób poprzez retencjonowanie wody wspieramy siły natury oraz jak monitorujemy zjawiska wodne zachodzące w lesie.

Ten obszar skrywa w sobie cenne ekosystemy lasu łęgowego i grądu. Zamieszkują go wyjątkowe populacje owadów tj.: kozioróg dębosz, jelonek rogacz, ciołek matowy, łucznik czy rzemlik kropkowany.

Na terenie rezerwatu Czeszewski Las rośnie wiele drzew o okazałych rozmiarach - do najciekawszych należy uznana za pomnik przyrody grupa 39 starych dębów (do 620 cm obwodu). Powierzchniowo dominują zbiorowiska grądów środkowoeuropejskich i łęgów jesionowo-wiązowych, z dużym udziałem starodrzewia, położonego na najniższej terasie rzeki Warty, z zachowanymi starorzeczami z typową dla nich roślinnością. Część terenu jest regularnie zalewana wodami Warty w okresie wysokich stanów wczesnowiosennych.

Opr. WoJak

Wspomnienie nauczyciela i wychowawcy kilku pokoleń myśliwych

Nie żyje Jan Mróz - wieloletni łowczy Koła Łowieckiego nr 29 „DARZ BÓR”. Odszedł 4 lutego 2019 roku.



Z wielkim bólem przyjęliśmy wiadomość o jego śmierci. Straciliśmy kogoś szczególnego. Był nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń myśliwych. Cieszył się szacunkiem i poważaniem. Zawsze wyciągał pomocną dłoń, zawsze można było liczyć na jego wsparcie i bezinteresowność. Wspaniały, etyczny myśliwy, serdeczny kolega i życzliwy człowiek.

60 lat w kole

Jan Mróz urodził się 8 czerwca w 1935 roku w Prusinowie. W styczniu bieżącego roku minęło 60 lat, jak nasz kolega wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego oraz do Koła Łowieckiego nr 29 „DARZ BÓR” w Jarocinie. Łowczym Koła Łowieckiego nr 29 „DARZ BÓR” w Jarocinie był przez 32 lata. W roku 1973 zdobył Klasę Mistrzowską w strzelectwie myśliwskim. Był ponadto członkiem Zarządu Okręgowego PZŁ oraz od roku 1976 do 1990 roku członkiem Komisji Hodowlanej w Kaliszu. Był inicjatorem powstania bardzo potrzebnych strzelnic myśliwskich m.in. w Bachorzewie i Wolicy.

„Człowiek - instytucja”

Jan Mróz był człowiekiem - instytucją. Został doceniony licznymi medalami za zasługi dla łowiectwa, od medalu Brązowego do Złotego Medalu Zasługi Łowieckiej oraz najwyższym odznaczeniem łowieckim „ZŁOM”. Odznaczony został ponadto regionalnymi medalami łowieckimi za zasługi dla łowiectwa kaliskiego i wielkopolskiego.

Udział w lokalnej społeczności samorządowej. Za tę działalność także został odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, a także Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

7 lutego 2019 roku spoczął na cmentarzu w Wieczynie.

W gronie myśliwych i w lokalnej społeczności zabraknie prawdziwego, bezinteresownego, oddanego społecznika, którym był ś. p. Jan Mróz.

Członkowie oraz Zarząd Koła Łowieckiego nr 29 „DARZ BÓR” w Jarocinie

Przeżywamy nowy cykl, w którym odczarujemy trochę tematykę łowiectwa i myślistwa. Obalimy przy tym kilka stereotypów oraz mitów dotyczących tej wyjątkowej związanej z lasem tradycji. Zapraszamy!

Polowania

ważne upoważnienie do wykonywania polowania, w którym są wymienione gatunki zwierząt, które można polować. Łowca może polować z ambon i czekać na zwierza, takie polowanie nazywa się „zasiadki”, są to tzw. polowania bezpieczniejsze, gdyż łowca może dłużej obserwować zwierzę, zanim podejmie się na ostateczny strzał. Jednak często zdarza się, że myśliwemu nie udaje się podczas polowania doczekać zwierza. Bardziej skutecznym i wygodnym, pozwalającym oddać precyzyjny strzał, jest polowanie z amboni tzw. szwedzkie. Przebieg jest podobny do polowania pędzonego z tym, że myśliwi losują miejsca i zasiadają na niewysokich ambonach bez dachu. Często w polowaniach zbiorowych uczestniczą psy, trzeba zaznaczyć, że są one bardzo pomocne i lepiej od naganiaczy potrafią wypłoszyć zwierzę, np. ze zwartych, mokrych młodników. Myśliwi pozyskują podczas zbiorów zwierzę układają na tak zwanym „pokocie”, oddają jej część grając sygnały myśliwskie. Prowadzący polowanie na końcu ogłasza króla polowania, czyli osobę, która upolowała największą ilość zwierzę.

się polowania pędzone. Myśliwi losują swoje stanowiska, a następnie są rozprowadzeni przez prowadzącego po terenie. Polowanie rozpoczyna sygnał „rozpoczęcie polowania”, rozbrzmiewa on po tym, jak myśliwi zajmą pozycje na swoich stanowiskach, a naganiacze w jednej linii zaczynają przemieszczać się w ich kierunku. Koniec polowania także wyznacza sygnał myśliwski „zakończenie polowania”.

Bezpiecznym i wygodnym, pozwalającym oddać precyzyjny strzał, jest polowanie z amboni tzw. szwedzkie. Przebieg jest podobny do polowania pędzonego z tym, że myśliwi losują miejsca i zasiadają na niewysokich ambonach bez dachu. Często w polowaniach zbiorowych uczestniczą psy, trzeba zaznaczyć, że są one bardzo pomocne i lepiej od naganiaczy potrafią wypłoszyć zwierzę, np. ze zwartych, mokrych młodników. Myśliwi pozyskują podczas zbiorów zwierzę układają na tak zwanym „pokocie”, oddają jej część grając sygnały myśliwskie. Prowadzący polowanie na końcu ogłasza króla polowania, czyli osobę, która upolowała największą ilość zwierzę.

Słabiej znaną dziedziną łowiectwa jest sokolnictwo, które polega na układaniu ptaków drapieżnych i łowieniu zwierząt przy ich udziałzie.

le. Od 2010 roku Komitet UNESCO umieścił sokolnictwo na Liście Reprezentatywnej Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości.

Dla myśliwego samo spotkanie w łowisku zwierzyny oznacza udane polowanie, nie zawsze musi ono kończyć się strzałem i pozyskaniem zwierza. Jednak jeżeli myśliwemu „Hubert podarzy” i uda mu się oddać celny strzał, oddaje on zwierzynie hołd. Odlamuje on gałązkę, która rośnie na drzewie najbliżej miejsca, w którym padł zwierze i dzieli ją na trzy części - jedną układa na prawym boku zwierza, drugą wkłada mu do pyska (ostatni kęs), a trzecią umieszcza na swoim kapeluszu (złom).

Polowanie jest to szczególne przeżycie dla myśliwego, moment, kiedy nie tylko pozyskuje zwierzę, ale przede wszystkim poznaje różne tajemnice łowiska, zachowania zwierząt i dostrzega problemy, które wciąż trzeba poprawić dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki łowieckiej.

KAROLINA KRAWCZYK-SZYMENDERA

Źródło: Podstawy łowiectwa pod redakcją naukową dra Kazimierza Białego, Wydawnictwo Łowiec Polski, Warszawa 1994; Łowiectwo A. Tomek, H. Okarma Wydawnictwo Edukacyjno-Naukowe H2O, 2008 r.



Na zasłużoną emeryturę po kilkudziesięciu latach pracy w Lasach Państwowych przeszedł Tadeusz Śremski, podleśniczy w leśnictwie Sarnice. Niedawno uroczyście żegnali go koledzy i koleżanki z Nadleśnictwa Jarocin.

Od współpracowników emeryt dostał lornetkę z noktowizorem do podglądania zwierząt nocą

Przepracował w Lasach 47 lat

Tadeusz Śremski urodził się 24 października 1951 roku w Chodzieży - jego ojciec, Stefan Śremski był długoletnim leśniczym w Nadleśnictwie Jarocin. Ukończył Technikum Leśne w Goraju jako technik-leśnik. Karierę zawodową w Lasach rozpoczął 21 czerwca 1971 jako praktykant w Nadleśnictwie Czeszewo, gdzie zdobywał pierwsze szlify do czerwca 1972. Po połączeniu małych Nadleśnictw Czeszewo, Jarocin i Kłęka w kwietniu 1972 roku pracował już w Nadleśnictwie Jarocin.

Był podleśniczym w leśnictwie Spławik, potem jako kontraktowy podleśniczy-technolog organizował pracę 6-osobowej brygady pilarzy. Przez kilka miesięcy pełnił funkcję p.o. leśniczego leśnictwa Brzezka, zastępując niedomagającego ojca, gdzie objął „leśniczowanie”, gdy Stefan Śremski przegrał walkę z chorobą. We wrześniu 1987 roku wielkie spustoszenia w jarocińskich lasach poczynił przechodzący przez nasze ziemie huragan. Z jego skutkami na swoim terenie musiał zmagać się również pan Tadeusz. Mocno zaangażował się także

w maju 1988 roku przy pracach związanych z odsłonięciem obelisku leśników powstańców w „Bagatelce”.

Ostatni najdłuższy, bo trwający ponad 26 lat, okres pracy zawodowej Tadeusz Śremski spędził jako podleśniczy w leśnictwie Sarnice. Tam także - 30 lat po huraganie z '87 - trafił na niełatwą pracę związaną z usuwaniem skutków o wiele większej klęski (nawałnica z 2017 roku uszkodziła dużo większy obszar).

Prawdziwą pasją podleśniczego jest łowiectwo. Myśliwym został już w 1973 roku, najpierw należał do koła nr 66 „Knieja”, potem polował w „Sokole”. W tym ostatnim pełnił funkcję łowczego, potem gospodarza łowiska. Został odznaczony brązowym i srebrnym

medalem zasługi łowieckiej dla zasłużonego dla łowiectwa Wielkopolskiego.

- Przez 47 lat, 5 miesięcy i 9 dni dał się poznać jako zdyscyplinowany, sumienny i ambitny pracownik. Wobec przełożonych i współpracowników zawsze bardzo koleżeński, taktowny, skromny i życzliwy - mówi o nim nadleśniczy Janusz Gogółkiewicz. - Zawsze służył pomocą, dzielił się wiedzą i doświadczeniem.

(wzd)



PRZETRWAĆ ZIMĘ

Hibernacja to najgłębszy rodzaj snu związanego z zimowaniem, choć zwierzę i tak co jakiś czas na krótko się wybudza. W czasie tego głębokiego snu spada temperatura ciała, maleje częstotliwość oddechów i liczba uderzeń serca.



Popielica

Śpi w dziuplach, na strychach, w drewnianych skrzynkach zawieszanych na drzewach albo w podziemnych norkach na głębokości 30-50 cm. To największy śpioch ze wszystkich naszych zwierząt. Zasypia już w sierpniu i śpi przez 8-10 miesięcy w roku.



Świstak

Zimuje na dnie komory nory zimowej. Rodzice okrywają dzieci swoimi ciałami, żeby łatwiej przetrwały zimę. Śpi ok. 215 dni. Zasypia, kiedy temperatura spada poniżej 10°C.



Nietoperz

Hibernuje zawieszony głową w dół, najczęściej w jaskiniach, sztolniach lub piwnicach. Co jakiś czas budzi się na toaletę lub po to, by zmienić miejsce zimowania.



Jenot

Co jakiś czas budzi się, wychodzi przed norę i wyczesuje futro z pcheł i innych pasożytów. To jedyny przedstawiciel rodziny psowatych, który hibernuje.



Jeż

Zimuje samotnie, zwija się w kulkę i zakopuje głęboko pod stertą liści i gałęzi.



Chomik europejski

Zasypia po pierwszych przymrozkach. Zimuje w swojej norce w specjalnej komorze sypialnej ok. 2 m pod ziemią.

Koszatka

Zimą zwija się w kłębek, często korzysta z budok ptasich zawieszanych przez leśników w lasach.

